

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr, przed tekstem i w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

WŁADYSŁAW POŻERSKI

Pułkownik

dnia 30 września 1924 r. o godz. 7 m. 30 zmarł nagle. Ekspozycja zwłok z domu żałoby Zarzeczne 8, odbędzie się 2 października r. b. o godz. 5 po poł. do kościoła; nabożeństwo żałobne dn. 3 października o godz. 9 rano w kościele Bernardyńskim, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bernardyński.

O czym zawiadamiają krewnych, znajomych i przyjaciół stroskani
Zona i Synowie.

We czwartek, w ogrodzie Bernardyńskim dn. 2 października odbędzie się KONCERT Orkiestr 3 Brygady Kawalerji

pod ogólnym kier. kp. Kalinowskiego Andrzeja Iauerata Konserwatorium Muzycznego w Moskwie i prof. Konserwatorium Muz. w Wilnie. W Programie utwory: Chopina, Moniuszki, Wagnera i innych.

50% czystego dochodu przeznaczono na rzecz Ligi Obrony Pow. Państwa i 50% na Instytut Gazowy.

Bilety wejścia w cenie: dorośli 1 zł. ucząca się młodzież i szeregowi 50 groszy, do nabycia w dzień koncertu na miejscu.
Początek o godz. 3 po poł.

2-letnie Kursy EKONOMICZNO-HANDLOWE, Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie.

Z dn. 1 października rozpocznie się przyjmowanie zapisów na 2-letnie Kursy Ekonomiczno-Handlowe.

Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat kursów, mieszczący się czasowo przy ul. Biskupiej № 12 w lokalu firmy „Pac” w godz. 5—7 po poł.

Początek wykładów 20 października.

CUKIERNIA i MLECZARNIA „ARTYSTYCZNA”

ul. Ad. Mickiewicza 11.

POLECA:

wyśmienite śniadania, podwieczorki i kolacje. Wyborowe ciastka i pierogi własnego wyrobu. Produkty wiejskie, ser, masło, wędliny i t. p.

**Ceny umiarkowane. Obsługa szybka.
Codziennie koncert. Wystawa obrazów.**

E. MIESZKOWSKI

UL. MICKIEWICZA 22

KAPELUSZE i CZAPKI MĘSKIE

Wystawy są oświetlane do godz. 9 wieczór.

Od Administracji.

Przypominamy naszym prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc **październik.**

Równocześnie upraszamy Sz. Prenumeratorów o wyrównanie zaległych opłat, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni **wstrzymać wysyłanie** pisma.

Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80187 na rachunek wydawnictwa „Dziennik Wileński”.

Od dn. 1-go października b. r.

Klinika Położniczo - Ginekologiczna U. S. B.

(ul. Bogusławska № 3)

wznawia przyjęcia chorych i rodzących.

Ambulatorjum bezpłatne od g. 10 do 12 oprócz niedziel i świąt.

Doktor J. KACEW

choroby włosów (łupież, przedwczesne wyłysienie), kosmetyka lekarska (pryszczki, piegry, znamiona, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włosów z twarzy diatermją. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

Od 9—2 i od 4—7 przyjmuje, ul. Stycznio-
wa Nr. 4 (róg Mickiewicza Nr. 28)

LEKARZ-DENTYSTA S: KAMINSKI

Profesor D-r Z. Sowiński

Dyrektor kliniki chorób skórnych i wenerycznych Uniwersytetu St. Batorego
powrócił i ordynuje: poniedziałek, środa i piątek od 5—6 pop.

Teatralna 4, m. 9 w podwórzu: 3

Wapno palone, mielone, rolnicze w workach poleca

**Wileński
Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.**

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Utworzenie Województwa Wileńskiego.

Wczoraj wieczorem obradowała Rada Ministrów, która powzięła szereg uchwał. Najważniejsza z nich dotyczy utworzenia Województwa Wileńskiego zamiast dotychczasowej Delegatury Rządu i wcielenia niektórych gmin województwa Nowogródzkiego do Wileńszczyzny.

Plan reform rolnych na 1925 r.

Komitet Polityczny Ministrów zajmował się wczoraj referatem Ministra Reform Rolnych, który przedstawił plan przeprowadzenia reform rolnych w ramach budżetu na 1925 r.

Program prac Sejmu.

Na jutrzejszym posiedzeniu konwentu senjorów marszałek Rataj zaproponuje odbycie pierwszego plenarnego posiedzenia dnia 29 b. m., a to z tego względu, że premier Grabski obiecał zgłosić preliminarz budżetowy na 1925 r. przed 20 października. Dalsze trzy dni poświęcone będą dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetowym, poczem wejdzie on pod obrady komisji. Co się tyczy prac komisji Sejmu, to istnieją dwa projekty, aby rozpocząć je razem z plenum i drugi, aby rozpocząć przed plenum i przygotować materiał.

Obrady klubów sejmowych.

Pierwszy październik upłynął w Sejmie w ożywieniu. Zjechali się posłowie ze wszystkich klubów, ożywiły się kuluary i bufet. Niektóre zaś kluby odbyły szereg posiedzeń. Wielkie zaciekawienie budziły obrady klubu „Wyzwolenia”.

Pod tym względem krążyły różne wersje. Lewica „Wyzwolenia” utrzymywała stanowczo, że p. Thugutt już jest skończony zwłaszcza po liście swym w tygodniku „Wyzwolenie”, z drugiej zaś strony mówiono, że gdy p. Thugutt powróci z zagranicy Klub zwróci się do niego o objęcie kierownictwa stronnictwem i klubem. Chodzi o to czy stan zdrowia p. Thugutta pozwoli mu na powrót do czynnej polityki. „Wyzwolenie” prowadzi układy o połączenie się z grupą Bryla.

Klub Ch. Demokracji dokonał wyborów swych władz na rok następujący. Prezesem klubu wybrany został ponownie poseł Chaciński.

N. P. R. postanowiło, że wybory na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej odbędą się 19, przy czym określony zostanie stosunek do rządu.

Naczelniczką Rady Naczelnej wybrano z powodu wywiadu Białorusini zaatakowali Taraszkę, z powodu wywiadu w Kurjerze Polskim” zarzucając mu zbyt daleko idącą lojalność wobec rządu. Stwierdzają oni, że wywiad ten nie jest wyrazem opinii klubu Białoruskiego.

Żaden z klubów niema nie przeciwko temu, aby obrady rozpoczęły się już 20 października.

Kredyty na obronę Kresów Wschodnich.

Już na bieżący miesiąc październik zostały przyznane kredyty na obronę Kresów Wschodnich. W budżecie zaś na 1925 r. jako pozycje kredytów kresowych wstawione są bardzo poważne sumy.

Kto będzie wojewodą poleskim.

Decyzja co do osoby przyszłego wojewody poleskiego zapadnie w ciągu dnia dzisiejszego. Ma być ustalona przedewszystkiem zasada, czy wojewodą ma być osoba cywilna czy też wojskowa. W kołach politycznych wymieniane są nazwiska p. p. Urbanowicza i Romana. Słychać, że p. Walery Roman nie chce się zgodzić na objęcie tego stanowiska. Z wojskowych wymieniają nazwiska pułk. Sulborskiego, gen. Norwid-Neugebauera i gen. Berbeckiego.

Kalinin nie schwytyany.

Podana w niektórych pismach wiadomość o schwytcniu głównego herszta bandy, która napadła na pociąg Kalinina, okazała się przedwczesną. Do późnego wieczora wiadomości takiej władze nie otrzymały.

Konsolidacja długów polskich.

WIEN, 1.X. (A. W.). „Neuste Aechtuhblatt” podaje wiadomość z Londynu, że pertraktacje w sprawie konsolidacji długów polskich, prowadzone w Waszyngtonie, zakończone zostaną w ciągu b. m.

Projekt układu zawiera klauzulę, zastrzegającą możliwość późniejszej rewizji traktatu w razie przyznania przez Amerykę innym państwom dogodniejszych warunków.

Prowokacje pruskie.

GDANSK, 1.X. (A. W.). „Gazeta Gdańska” donosi, że ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami zamazali smogą godło polskie na gmachu

konsulatu polskiego w Elku. Zawiadomiona o zajściu policja dotychczas nie zajęła się tą sprawą.

Liga Narodów.

GENEWA, 1.X. Dziś przed południem pod przewodnictwem radcy związkowego Motty, rozpoczęło się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi. Sprawozdawcą komisji prawniczej, a równocześnie przewodniczącym komisji roz-

brojeniowej, delegat grecki Politis przedstawił sprawozdanie o protokule w sprawie arbitrażu i rozbrojenia, podkreślając, wielkie dzieło dokonane przez V te zgromadzenie Ligi, a w szczególności klauzule, na podstawie których załatwiane być mają w drodze

obowiązkowego arbitrażu wszystkich konfliktów, zarówno o charakterze prawnym, jak i politycznym.

PARYŻ, 1.X. (Pat.) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że jest niezgodne z prawdą, jakoby Francja zamierzała poczynić zastrzeżenia co do projektu protokółu arbitrażowego.

GENEWA, 1.X. (Pat.) W związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Ligi w kuluarach zgromadzenia mówią, że ponieważ po ewentualnym wstąpieniu Niemiec do Ligi — sposób konstytuowania Rady, może uleść pewnym modyfikacjom, przeto nie jest wykluczonym, że członkowie Ligi porozumieją się między sobą, aby do tego czasu pozostawić Radę Ligi w obecnym składzie.

Sejm i Rząd.

Wstrzymanie redukcji.

WARSZAWA, 1.X. (Pat.) Wobec zwiększenia ruchu na kolejach państwowych p. Minister Kolei Żelaznych polecił ograniczyć czasowo redukcję pracowników kolejowych do minimum.

WARSZAWA, 1.X. (A. W.) Delegacja kolejarzy przyjęta była we wtorek przez Ministra Kolei Żelaznych p. Tyszkę, który oświadczył, iż w ciągu okresu zimowego zapowiadana redukcja 28.000 kolejarzy zostanie wstrzymana. Dyrekcje kolejowe otrzymają w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

Nominacja Prezesa Sądu Najwyższego.

WARSZAWA, 1.X. (A. W.) Na miejsce s. p. Franciszka Nowodworskiego Prezydent Rzeczypospolitej mianował pierwszym prezesem Sądu Najwyższego p. Władysława Sądka b. Ministra b. Dziel. w 1865 r. w Warszawie. Aby Wiel-

niey Pruskiej i prezesem otrzy-

kopskiej Sądu Najwyższego.

Postulaty klubu P. P. S.

WARSZAWA, 1.X. (A. W.) Delegacja zarządu klubu P. P. S. w osobach posłów Barlickiego, Bobrowskiego, Marka i Moraczewskiego, złożyła wizytę premierowi Grabskiemu, przedstawiając mu uchwały Rady Naczelnej P. P. S. W szczególności posłowie domagali się uruchomienia samorządów w Małopolsce Wschodniej, rozpoczęcia energicznej walki z drożyzną i zwrócenia uwagi na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, zagrożonego, zdaniem delegatów, rzekomą samowolą władz administracyjnych wobec organizacji politycznych, oraz poszczególnych osób. Premier w odpowiedzi udzielił delegacji wyjaśnień i przyobiecał rozpatrzyć przedłożone mu uchwały.

Inspekcja Ministra Spr. Wojsk.

WARSZAWA, 1.X. (Pat.) Wczoraj o g. 5-tej rano p. minister Sikorski wraz z otoczeniem odjechał ze Stanisławowa na dalszy objazd do Czortkowa, Trembowli i Tarnopola, wizytując wszędzie miejscowe garnizony i odbywając odprawy z oficerami. Dziś o g. 8-ej m. 30 rano p. minister Sikorski przybył do Warszawy i rozpoczął zwykłe urzędowanie.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Koło dz. „Snipszki” Z. L. N. w niedzielę dn. 5 października b. r. o godz. 12 i pół dnia organizuje wycieczkę dla Członków Koła i sympatyków na wystawę „Sztuki i rzemiosła” w Wilnie. Zbiórka w lokalu przy ul. Wilkomierskiej 1. Cena ulgowego biletu 25 gr.

Przysięga wielkiego mistrza masonskiego.

Walka faszyzmu z masonerją dostarczy niewątpliwie światu różnorodnych informacji o tej tajnej, międzynarodowej organizacji. W ręce bowiem faszystów wpadło wiele cennych dokumentów, rzucających jaskrawe światło na działalność i cele wolnomularstwa.

Ostatnio np. pismo „Roma Fascista”, opublikowało nadzwyczaj ważny dokument, zawierający tekst „przysięgi Wielkiego Mistrza”, poprzedzony treściwym wykładem „nieśmiertelnych” zasad, które są ewangelją masonerii. Rzecz nader pouczająca. Dlatego więc przytoczymy tu główne ustępy.

Nasi przywódcy wobec niebezpieczeństwa despotyzmu polityczno-religijnego — poucza łoża „Wielkiego Mistrza” pod przysięgą — zacieśnił węzły prawdziwych członków tego stowarzyszenia par excellence tajnego, jakim jest masoneria, a pragnąc zapewnić sobie, jeśli nie protekcję, to przynajmniej tolerancję Potęgi świata tego, zezwolili na to, żeby czynnik wspomnianego despotyzmu brały udział w pracach masonskich, ujawniając przed nimi to tylko, co chcieli im ujawnić.

Następnie mówi o tem, jak to „przywódcy” masonscy przekonali owe „potęgi” świata, że masoneria jest niewinną organizacją, oddaną sprawom dobroczynności, patriotyzmu i miłosierdzia, zdala stojącą od spraw polityki i religii.

Jest więc dla ciebie, Bracie, rzeczą użyteczną — poucza się w dalszym ciągu — uleż i przyjmaj wszystkie te formy, które są dla naszej instytucji banderą ochronną, pod którą może ona, uznana przez wszystkich, pracować w cieniu i w tajemnicy dla celu Najwyższego, dla którego zmierza, nie należy ci bowiem zapominać o tem, iż w naszym zakonie żaden stopień nie odstania zupełnie prawdy, ale tylko czyni mniej gęstą zasłonę, która go ukrywa przed wzrokiem ciekawych.

Dla Nas, obdarzonych najwyższą władzą, dla nas tylko odstania się ona całkowicie, i rozlewając się po naszej inteligencji, po naszym duchu i naszym sercu, pozwala nam poznać, widzieć i odczuwać, że: „Człowiek jest dla siebie jednocześnie Bogiem, Kapłanem Najwyższym (Pontefice) i Królem”.

„Oto jest Tajemnica Najwyższa, klucz wszelkiej władzy, szczyt inicjacji. Masoneria zatem, syntezą doskonałą wszystkiego, co ludzkie, jest Bogiem, Kapłanem Najwyższym i Królem Ludzkości. Oto, co tłumaczy jej powszechność, jej żywotność, jej potęgę. Co zaś nas

się tyczy, nas Wielkich przywódców, to my tworzymy Święty Bataljon Najwyższego Patriarchy, który z kolei jest Bogiem, Kapłanem Najwyższym i Królem Masonerii. Oto Bracie, trzeci trójkąt, trzecia potrójna prawda, która ziele na twój umysł i na twoje serce niewysłowioną szczęśliwość absolutnego posiadania prawdy bez zasłony. Całość organizacji, działalności i nauki zakonu, stoi teraz przed wzrokiem twoim Bracie, promieniejąca jasnością, tak, iż widzisz teraz, rozumiesz, iż całe nasze nauczanie streszcza się w następującem: Doprowadzić do triumfu naszej Cnoty, naszej Moralności i naszej Władzy — w całym rodzaju ludzkim”.

Idzie potem wyliczenie 33 stopni, od Czeladnika do wielkiego Inspektora generalnego, które mają służyć do zwalczania Prawa Własności i Religii przeciwników, Trzech Wrogów śmiertelnych Masonerii. Po wyjaśnieniu motywów walki z Prawem, Własnością i Religją, w przysiędze wzywa się Wielkiego Mistrza do zwalczania wszelkimi środkami wszelkich przeciwników „rewolucji społecznej” i „obrońców idei społeczeństwa chrześcijańskiego”.

A dalej: „Ponieważ nasz Bóg nie jest ani substancją, ani ciałem, ani duchem, ani twórcą, ani ojcem, ani słowem, ani miłością, ani parakletem, ani odkupicielem, poddaliśmy Kościół władzy świeckiej i zburzyliśmy władzę doczesną Papieża, oczekując upadku jego władzy duchowej. Ponieważ jesteśmy budowniczymi nowej świątyni szczęśliwości Rodzaju Ludzkiego, zważywszy iżby ją zbudować trzeba zacząć od zburzenia obecnego ustroju społecznego, znieśliśmy nauczanie religijne, skasowaliśmy prawa ludzkie. Dziś, kiedy zasiadasz wśród Mistrzów przywódców (in Capo), prace twoje powinny stać się intensywniejszymi, poto więc, żeby ci określić ściśle ich tendencje zapewnić im jednocześnie powodzenie oraz tryumf, streszczamy Ci wyraźnie Wielkie Światło najwyższego wtajemniczenia: „Jesteś dla siebie samego Bogiem, Kapłanem Najwyższym, Królem. Rozum twój jest jedynym przewodnikiem Prawdy, jedynym kluczem Nauki i Polityki. Twoje zdanie i twoje instynkty są jedyną regułą Dobra, jedynym kluczem postępu i szczęśliwości”.

Następuje wyjaśnienie, jak należy rozumieć „Świętą Trójcę Masonską” (Wolność, Równość, Braterstwo) Tak np. Braterstwo masonskie znaczy: „Braterstwo w celu utworzenia Państwa w Pań-

stwie, funkcjonujące niezależnie od Państwa, środkami nieznanymi państwu, Braterstwo, aby stworzyć państwo po nad państwem, obdarzone jednością, kosmopolityzmem, powszechnością, co je uczyni wyższem i kierującym państwem, Braterstwo aby stworzyć państwo przeciw państwu, dopóki będą istniały stałe armie, narzędzia ucisku, oraz książęta pasyżystów, przeszkoda na drodze do wszelkiego braterstwa”.

„Oto, Bracie, kres twoich instrukcji, jako przywódcy Masonerii, teraz więc złóż z Nami Najwyższą przysięgę:

Przysięgam poświęcić istnienie moje dla triumfu Ojczyzny powszechnej. Przysięgam zwalczać

bezwzględnie, zawze i wszędzie, granicę Narodów, granicę pól, domostw, rodzin. Przysięgam burzyć, poświęcając życie własne, te granice, gdzie człowieko-morderey nakreśliłi błotem i krwią imię Boga.

Przysięgam poświęcić istnienie moje dla tryumfu nieskończonego postępu oraz jedności powszechnej i oświadczam, iż wyznaję negację Boga i duszy.

„A teraz, Bracie, kiedy Naród, Religja i Rodzina, zniknęły dla Ciebie na zawze, przyjdź w moje ramiona, najpotężniejszy, najświetniejszy, najdroższy Bracie, aby podzielić z nami rozkosz bezkresną i władzę bez granic, jaką sprawujemy nad Ludzkością”.

Powrót delegacji litewskiej.

KOWNO, (Tel. wł.) Delegacja litewska przy Lidze Narodów częściowo opuściła już Genewę. Członek delegacji poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas powrócił już do Berlina a następnie przy-

jechał do Kowna. Prezes delegacji Galwanauskas i Balutis przybyli również do Kowna dla złożenia rządowi i sejmowi sprawozdania ze stanu spraw litewskich na sesji obecnej Ligi Narodów.

Otwarcie sejmiku litewskiego.

KOWNO, (Tel. wł.) Dnia 1-go października otwarta została nowa sesja sejmiku litewskiego.

Nominacja biskupa Nowaka.

RZYM, 1 X (Pat.) Papież mianował ks. Anatola Nowaka bisku-

pem obrządku łacińskiego w Przemyslu.

Sprawy kresowe.

BRZEŚĆ, 1.X. (A.W.) Rada miejska Brześcia Litewskiego na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliła zwrócić się do rządu z wezwaniem do niezwłocznego obsadzenia granicy przez oddziały wojskowe,

udzielenie władzom administracyjnym silnych środków działania, i dalszej egzekutywy dla zwalczania bandytyzmu, gnębiącego ludność kresową.

Proces komunistów lwowskich.

LWOW, 1.X. (Pat.) Dziś o godzinie 3 ej nad ranem zapadł wyrok w toczącym się od 7 dni procesie komunistów oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Maksa Habermara, którego uznano winnym zbrodni gwałtu publicznego, skazani zostali za popełnienie zbrodni

zdrady głównej. Samuel Reiss, Edmund Brokcher i Maciej Jaworski skazani zostali każdy na 4 lata, Marek Schlosmann, Dawid Grünberg i Roman Worchel — na 3 lata, Józef Reindel, Dawid Habermann i Joachim Erlich — na 2 lata, a Maks Habermann na rok ciężkiego obostrzonego więzienia.

Powstania antysowieckie.

NOWY JORK, 1.X. „Chicago Tribune” donosi, że obszar Kubań, oraz obszar Donu objęte są wielkim powstaniem. Walki pomiędzy powstańcami a wojskami rządowymi toczą się na ogromnej przestrzeni pomiędzy Rostowem,

z Astrachaniem. Powstańcy zajęli podobno Stawropol i Jekaterinodar.

Pod Groźnym wysadzono most kolejowy w powietrze. Tak zw. wojenrękom Ukrainy ogłosił powszechną mobilizację.

Wojna domowa w Chinach.

WIEN, 1.X. (A.W.) „Neue Wiener Abendblatt” donosi w radiogramie z New Jorku, pod Szang-

hajem toczą się decydujące walki. W wielu punktach miasta wybuchły pożary. Samoloty mandzur-

skie obrzuciły miasta kilkakrotnie.

LONDYN, 1.X. (Pat.) Według doniesień „Daily Mail” z Szanghaju wojna pomiędzy Tjang-Su i Tse-Kjangiem przerodziła się w ogólną ofensywę, skierowaną przeciwko Szanghajowi. Po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim podjęty został w odległości około 20 klm. od murów miasta najsilniejszy z dotychczasowych ataków. Dotychczas żadna ze stron nie osiągnęła zdecydowanego sukcesu.

TOKIO, 1.X. (Pat.) Wedle nadeszłych tu wiadomości armja mandzurska Czang Tso Lina marszeruje na Pekin.

WIEN, 1 X. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych donoszą, że chiński marszałek Wu Pej Fu zdecydowany jest w razie zwycięstwa ogłosić cesarzem Chin, jednego z książąt dynastji mandzurskiej. Wu Pej Fu ma zamiar przeprowadzić ścisłą centralizację Chin. Jest on przeciwny wpływom obcych państw w Chinach, z wyjątkiem jedynie Ameryki.

Wiadomości telegraficzne.

— Lotnicy polscy, którzy ostatnio opuścili Lion — wylądowali w Turynie. Pomimo złych warunków atmosferycznych przelot nad Alpami odbył się zupełnie pomyślnie. Wszystkie aparaty przybyły do Turyna w zupełnie dobrym stanie.

— Rząd grecki podał się do dymisji.

— Synod Cerkwi rumuńskiej wydał orędzie do ludności prawosławnej, zapowiadając wprowadzenie nowego stylu, zaczynając od 1-go października r. b. Równoległe świętowanie według starego stylu zostaje wzbronione. Tylko święto Wielkiejnocy nadal będzie obchodzone według starego stylu.

— Rokowania francusko-niemieckie mając na celu stworzenie modus vivendi we wzajemnych stosunkach handlowych rozpoczną się w dniu jutrzejszym. Delegatów niemieckich powita premier Herriot.

— Wice-Prezydent Federacji Przemysłowców angielskich w wywiadzie z przedstawicielem Eclaira oświadczył, iż Anglja w dziedzinie przemysłowej powinna raczej kroczyć obok Francji, a nie kłonić się pod względem ekonomicznym w stronę Niemiec.

— Na odbywającej się w Londynie międzynarodowej konferencji dla sprawy swobodnej wymiany towarowej przyjęto rezolucję, żądającą zniesienia wszelkich barier celnych oraz pasportów.

Wizerunek własny Romantyka.

Niżej podpisany znalazł się w położeniu nieco kłopotliwym, w położeniu niemal tem samym, w jakim był pan Podkomorzy na wieczerzy w Soplicowie, kiedy to przy stole sam musiał obsługiwać własne córki, zaniebane przez młodzież:

Muszę ja wam służyć, moje panny córki,

Choć stary i niezgrabny.

Współczuję mu w pełni i rozumieć teraz, że czuć się musiał przytem trochę niewyraźnie. Czekam, że coś jakby podobnego. Obsłużyć oto zamierzam w feljtonie dzisiejszym własne wydawnictwo.

Przed czterema niespełna miesiącami wydało Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, jako trzeci zeszyt Materiałów i Prac (Wydział I.) Pamiętnik Seweryna Goszczyńskiego (*). Patronowałem temu wydawnictwu, a teraz, jak się rzekło, chcę mu publicznie, wzorem Podkomorzego usłużyć. Położenie moje wobec pierwowzoru o tyle przecie szczęśliwsze, że dziełku wspomnianemu byłem nie ojcem, ale tylko opiekunem. Mogę więc ustawić się wobec niego obiektywnie i pisać nawet o niem, skutecznie zasłonić się przed zarzutem nepotyzmu. Mogę, jak chcę i jak powinienem, spokojnie tutaj pomówić o Goszczyńskim.

Wstępna paralela z Podkomo-

rzym osłabiłem, jak widać, słówkiem „niemał”. Bo sytuacje nasze mimo wszystko nie są identyczne tej „panny córki” nie zaniebano tak znów do znaku. Nie można powiedzieć, żeby ukazanie się *Podróży* zostało w Polsce przemilczane, jak się to dzieje niestety z olbrzymią większością wszystkich niemal naszych wileńskich wydawnictw. Owszem, poinformowano o niem pokrótce publiczność krakowską i warszawską. Ależ właśnie — dlatego oczywiście, że krótkie, — informacje te nie trafiły bodajże ze wszystkim w sedno. Potraktowały *Podróż* jak jeden jeszcze pamiętnik, taki dobry jak wiele innych, zacytowały z niego co najwyżej parę szczegółów, a nie uwzględniły, co jest w tem dziełku swoistego, jedynego, właśnie, że niezam zastąpionego. Co sprawia, że hasłom tamtem należy się uwaga tak szczególnie pilna? Otóż właśnie tę stronę kwestji należy przedewszystkiem wyjaśnić, mocno i wyraźnie ją postawić na nogi, wtedy dopiero uchwycimy istotę indywidualności tego zjawiska literackiego. Tego dopiero dokonawszy, patronat wywiąże się z obowiązku swego do końca.

Żeby nie wywoływać złudzeń, powiedzmy odrazu, że ta jedynostwa pamiętnika nie leży w opracowaniu, ani wogóle w formie *Podróży* *mojego życia* jest jakby umyślnie obrona z uroków formalnych. Nie zaleca ani warki, barwny, porywający styl, ani ten szolom entuzjazmu, jaki czujemy, że się prze-

lewa pod stylistyczną powłoką *Podróży do Tatrów*, także ostatecznie fragmentu pamiętnika Goszczyńskiego. Nie zaleca jej również cyzelatorstwo psychologiczne, osobiwsza jakaś wnikliwość introspekcji autobiograficznych, z czułością sejmografu notująca subtelne drgania procesów, duchowych. Nie tutaj z russowskich *Confessions*. Jest to raczej notatnik pisany stylem jakby telegraficznym, pełnym skrótów, napomknęciem, w rezultacie słowami wprost oziętymi treścią; całe pole przeżyć odrysuje się tam kilkoma pociągnięciami kreski. Wystarczy powiedzieć, że relację o nocu belwederskiej, w której taką rolę odegrał Goszczyński, zamyka pamiętnik w 14 wierszach. Zapewne, wiele z tego lakonizmu położyc trzeba na karb niewykończenia: notatki te miały być niewątpliwie rozwinięte, opowieść potoczyła się miała szerszem, bardziej epickim korytem. Zmieniłoby to styl Pamiętnika.

Niewątpliwie. Ale twierdzić można na pewno, że na tem rozwinieciu zyskałaby oczywiście szczegółowość wyrazu, ale jego prostota nie zmieniłaby się ani na jotę. Na owe czasy prostota już tylko i prawda urabiała styl autora *Sobótki*. Nie z fiki i nie z krasy.

Pamiętnik zatem w dzisiejszej szacie jest jakby wstydlawa, monosylabami wyrzuconą z siebie opowieścią. Przystrojony stylistycznych, równie jak śladów narcyzowania, niema w nim wcale. Więc

nie w tem szukamy tajemnicy dziwnego jego uroku, nie tutaj istota jego swoistej wartości. Zaznaczmy raz jeszcze, że o tę swoistość i jedynostwo jego chodzi nam tutaj przedewszystkiem.

Więc nie zabawi nas długo sprawa szczegółowości i wiarytelności świadectw historycznych Goszczyńskiego. Niewątpliwie, dla historyka Polski porzobiorowej nazwisko to ma dźwięk wazki. Goszczyński toć to protagonistą całego niemal naszego dramatu wyzwolenczego: to zaciekle konspirator przedpowstaniowy już gdzieś od lat dwudziestych, następnie to belwederek i jeden z tych, co ostatni wyszli do Prus, Goszczyński to cała niemal epoka pracy emigratorskiej w Galicji, to wreszcie emigracja.

Człowiek, który tak nieugięty trwał w pracy niepodległościowej, utrzymując się tuż przy wielkim ołtarzu tamtych spraw, który więc tyle widział i tyle sam robił historii, człowiek pozatem obdarzony fenomenalną wprost pamięcią i... i... uczuciowością pamiętnikarską, człowiek taki jako pamiętnikarz, jako źródło dziejowe, ma wartość dla historyka niepospolitą. Z *Podróżą* *mojego życia* w rękę można, jak to zresztą robili Z. Wasilewski i Tretiak, malować całe epoki. Świadek to wprost nieoszacowany. Częściom dalszym, niewydanym pamiętnika zawdzięczyć jeszcze historja, przedewszystkiem historja emigracji, niejedno.

Ale wartość *Podróży* jako źródła dziejowego to jeszcze nie wszyst-

ko, więcej: to maluchna i na dobrą sprawę nie konieczna taka znów niezastąpiona wartość. Źródło, iż źródło szczegółowych, do tej epoki jest sporo. Jedynostwa pamiętnika szukać trzeba gdzie indziej. Leży ona, jak zresztą przystało na literata i poeę, bliżej zagadnień literackich. Nie balamucąc więcej, powiedzmy odrazu i poprostu. Niezastąpiona, naczelną wartość ogłoszonego pamiętnika na tem polega, że jest to nieklamany i niestylizowany autoportret, wiarytelny wizerunek własny romantyka. Oto w czem rzecz. Tegomysł jeszcze dotąd nie mieli. Mickiewicz bezpośredniego pamiętnika swego nie zostawił. Nie zostawił go ani Krasziński, ani Zaleski, ani Garszyński, poprostu nikt z wybitniejszych romantyków. Zostawił go, drobne raczej jego ułamki, Słowacki, on jeden dał nadto bezpośrednią swą autobiografję poetyką w *Godzinie myśli*. Ale przy pamiętnikach tych, jak zresztą długo jeszcze przy całej wogóle twórczości Słowackiego, kłopot ma badacz z zagadnieniem, gdzie się kończy *Dichtung*, a gdzie zaczyna *Wahrheit*, innemi słowy: gdzie stylizacja, a gdzie przetycie. A zresztą gdyby nawet... Gdybyśmy mieli cały i wiarytelny pamiętnik Słowackiego, to nie ludźmy się — byłby to pamiętnik i wizerunek... Słowackiego tylko. Zbyt ostra i zbyt odrębna była to organizacja psychiczna.

Stanisław Pigoń.

*) Seweryn Goszczyński *Podróż* *mojego życia*, urwki wspomnień i zapiski do pamiętnika, 1801—1842; wydał Stanisław Pigoń. Wilno 1924, str. 98.

Z Kresów Zachodnich.

(Od wł. korespondenta z Poznania)

Beiraty.

Komisje mieszane polsko-niemieckie, mające za zadanie pilnować, aby w likwidowaniu posiadłości niemieckich nie przekraczano obowiązujących praw i przepisów zostały definitywnie zdecydowane i, jak prezes ministrów oświadczył, decyzja ta cofnięta być nie może. Jest to więc nowy cios, godzący w najistotniejsze interesy nie tylko Kresów Zachodnich, ale i całej Polski. Likwidacja bowiem była i jest jedną z najpilniejszych, najbardziej palących spraw bezpieczeństwa państwa, które nie może w swoich granicach cierpieć tylu niemieckich placówek, jakie do dziś dnia w województwach Poznańskim, Pomorskim i Śląskim istnieje. Od samego początku poprowadzona najfatalniej, hamowana następnie w sposób niemożliwy przez germanofilskie czynniki, przymusowa sprzedaż posiadłości niemieckich, czyli przywrócenie polskiej ziemi, podstępnie i gwałtem wydartej prawemu jej właścicielowi, t. j. Polsce, nie postąpiło prawie wcale w ciągu ostatnich lat czterech (t. z. od początku istnienia Urzędu Likwidacyjnego), i dziś jeszcze posiadłość niemiecka w b. zaborze pruskim wynosi z górą połowę całego obszaru tej dzielnicy. Likwidacja, zapewniona nam przez traktat wersalski miała wyrażony charakter naprawienia tej politycznej i zarazem gospodarczej krzywdy, jaką społeczeństwu polskiemu wyrządzili Prusacy, odbierając mu z pod nóg ziemię w drodze szeregu praw wyjątkowych, uchwalanych od lat 40 bez mała, a skierowanych przeciwko polskości. Likwidacja więc jest aktem sprawiedliwości w zwróceniu nam od Niemców tego, co się nam należy, nie zaś jakąś formalnością, ani transakcją pomiędzy dwiema równouprawnionymi stronami. Z tego rodzaju sytuacji powinno wynikać bezwzględnie, że tylko i jedynie Polacy, mogą działać w sprawie likwidacji i że dopuszczenie do jakiegokolwiek udziału, chociażby tylko do kontroli, tych, którzy są osobiście zainteresowani w hamowaniu danej pracy, jest zasadniczym błędem. Niemniej jednak błąd ten został popełniony i trzeba się z nim rachować, jako z faktem dokonany. Bezwzględnym wszakże obowiązkiem ze strony rządu polskiego jest dalsze zorganizowanie tych komisji, aby je ograniczyć li tylko do nadzoru, czy i w jakim stopniu nie zostały obrażone prawa i przepisy obowiązujące. Komisje takie, które co najwyżej mogą przedstawić swoją opinię o danej likwidacji, nie mogą posiadać nawet śladu najmniejszego charakteru decydującego i ta ich opinia nie może w żadnym wypadku powstrzymać wykonania uchwały komitetu likwidacyjnego, a więc przymusowej sprzedaży danego majątku, lub osady. Inaczej bowiem byłoby to kompletne sparaliżowanie wykonania tego, co nam traktat wersalski, jako słuszną reparację częściową tylko krzywd, przez Prusaków wyrządzonych, przyznał.

Niemniej pewnym jest, że z racji tych „beiratów”, rozpoczęła się zawzięta walka pomiędzy niemiecką, z Berlina inspirowaną mniejszością, a słusznymi prawami i akcją polską. Niemcy pozyskali jeden więcej punkt oparcia w celu niedopuszczenia do usuwania

ich z placówek, które zdobyli dzięki przemocy b. rządu zaborego i w dalszym ciągu utrzymują dzięki naszej bezgranicznej pobłażliwości i ustępliwemu traktowaniu sprawy, która powinna być już przynajmniej od lat 2 całkowicie zakończona.

Karol Miarka i Stalmach.

Kto nie zna z Polaków tych dwóch wielkich imion ludzi, z którymi zespoliła się jaknajściślej sprawa odrodzenia narodowego Śląska Górnego i Cieszyńskiego, tej przastarej dzielnicy polskiej, która od lat 500 przeszła pod niemieckim batem pozostając zatraciła, zdawałoby się wszelkie poczucie swej narodowości i jedności z resztą Ojczyzny? Komu obce są te dwie potężne postacie, którym zawdzięczamy przebudzenie się z letargu kolebki naszego narodu? Kto nie zna dokładnie ich działalności i zasług na polu odrodzenia Polski, ich pracy, prowadzonej w czasach najgorszych prześladowań, pracy mozolnej, uporczywej, w całym tego słowa znaczeniu mrocznej, a przytem napotyknącej na, zdawałoby się, niezwalczoną przeszkodę ze strony wroga?

Zasługi Miarki i Stalmacha są równie wielkie, jak ciche. Ludzie ci nie szukali rozgłosu, nie dążyli i nie osiągnęli żadnych zaszczytów, bogactw, etc. Pracowali na niwie oświaty ludowej, wydawali broszurki, pisma, książki, prowadzili pracę oświatową na najrozmaitszych polach i to pracę oświaty prawdziwej, bo obok uświadomienia ludu o jego społecznych i narodowych obowiązkach, propagowali miłość braterską, nie jątrzyli jednej warstwy przeciwko drugiej i pracowali dla przyszłej Polski wielkiej, zjednoczonej co do swych dzielnic i co do wszystkich klas w zwalczaniu tylko jednego wroga zewnętrznego, a więc Niemca i Moskala, oraz wewnętrznego: naszych wad charakteru; wzbudzali więc obok miłości Ojczyzny i wiary, także i zamiłowanie pracy, oszczędności, uczciwości, etc., słowem dążyli do jaknajwiększego moralnego podniesienia ludu pracującego, którego byli prawdziwymi opiekunami.

W r. b. przypada setna rocznica ich urodzin. Będzie to więc święto nie tylko lokalne, śląskie, ale i całej Polski. Przez uczczenie tych wiekopomych działaczy z doby naszych zmagania się z wrogiem zachodnim, uczymy w ogóle pracę, której byli najznakomitszymi reprezentantami. Uczymy nadto i potwierdzimy niezbitą fakt, że istotnymi opiekunami i dobrodziejami ludu pracującego, czy to wiejskiego, czy robotniczego, są nie ci, którzy burzą i wzniecają walki klas, którzy jątrzą i powodują bratobójcze walki, jakich przykłady mamy przed oczyma od lat blisko 20, ale ci, co z Bogiem w sercu pracują dla Ojczyzny, co nie znają różnic stanowych i są tymi prawdziwymi chrześcijanami, Polakami i demokratami zarazem, którzy zdolni są jedynie odrodzić Polskę.

W celu uczczenia stulecia tych zasłużonych mężów, powstał komitet specjalny pod przewodnictwem honorową ks. Adm. Apostolskiego na Śląsku, dra A. Hlonda, wojewody Śląskiego d-ra M. Bilskiego, marszałka Sejmu kl., K. Wolnego i wojewody Z. Żurawskiego.

Dzień polityczny.

Japoński dylemat. Jak wiadomo z depeesz, delegat japoński do Ligi Narodów p. Adato pod koniec obecnej sesji wniósł zastrzeżenie do art. 5 i 6 protokołu w sprawie rozbrojenia i arbitrażu. Poniżej staramy się wyjaśnić, na czym polega istota zastrzeżenia.

Japonia żąda skreślenia w artykule szóstym protokołu, dotyczącym się definicji napastnika, ustępu, w którym mowa, że uważa się automatycznie za napastnika państwo, które nie uzna decyzji rady, albo trybunału haskiego, że dana kwestja jest sprawą wewnętrzną danego państwa.

Rzecz jasna, że chodzi tu o

Akcja pościgowa pod Łunincem jest na ukończeniu.

Ośmiu uczestników napadu oddano już pod sąd doraźny.

Z miarodajnego źródła komunikują nam: Akcja pościgowa za uczestnikami napadu na pociąg na Polesiu rozwija się pomyślnie. Według wiadomości z dnia 30 b. m. o g. 16-tej starostwa baranowieckiego i stołpeckiego zabezpieczyły granice swoje od ewentualnego przedostania się rozbitków z bandy. W nocy z 30 na 1 b. m. doszło do kilkakrotnych starć grupy pościgowej z bandytami w rejonie wsi Puricze. Bandyci seiskani są coraz węższym pierścieniem. Jest już z pewnością, że banda zlikwidowana zostanie na naszym terytorjum. Odcinek graniczny sowiecki strzeżony jest przez policję naszą i oddziały wojska. Władze prowadzące śledztwo z pośród zatrzymanych osób 8 ludzi zakwalifikowało do oddania pod sąd doraźny. W liczbie tych 8 miu jest 6 ciu schwytych z bronią w rękę.

Strzały do policji granicznej.

W pow. nieświeskim dwóch nieznanych sprawców dało kilka strzałów do komendanta policji granicznej w miejscowości Płona starszego posterunkowego Kacharzewskiego. Posterunkowy jest ranny.

zastrzegamy sobie prawo wypowiedzenia wojny.

Ponieważ protokół wzmacnia właśnie artykuły paktu dziesiąty i szesnasty, przeciw którym Ameryka najwięcej oponowała, innemi słowy, ponieważ Genewa przestała prawie liczyć się z Ameryką, zrywając ze swą dotychczasową praktyką, więc musi liczyć się z logiką faktów i zadośćuczynić żądaniu Japonji.

W ten sposób oddawna oczekiwany dzień, w którym stanie w całej grozie zagadnienie równości ras żółtej i białej, nagle nastąpił w Genewie. Nadzieja wszakże osiągnięcia porozumienia nie znikła. Na razie przerwano pracę zgromadzenia, aby znaleźć formułkę kompromisową. Pracy tej podjęli się najwybitniejsi członkowie zgromadzenia.

Zadośćuczynienie.

Rokowania przedstawicieli Wielkich Mocarstw, podjęte celem osiągnięcia jednomyślności w tej sprawie doprowadziły do porozumienia.

Na Podkomisji Komisji Prawniczej przedstawił sprawozdawca delegat grecki p. Politis wnioski pojednawcze, które mają być przedłożone Zgromadzeniu.

Art. 5 otrzymuje dodatek następujący:

„Jeśli Trybunał Międzynarodowy, czy też Rada Ligi Narodów uznała pewną sprawę, jako taką, która podlega wyłącznej kompetencji innego państwa, to mimo to podobne rozstrzygnięcie nie może wykluczać możliwości przedłożenia tej sprawy Zgromadzeniu w myśl brzmienia art. 11-go statutu Ligi Narodów“.

Powołanie się na art. 11 statutu dotyczy postanowienia, że każdy członek Ligi może zwrócić uwagę Zgromadzenia, lub też Rady na wszelką sprawę, mogącą zaburzyć stosunki międzynarodowe. W danym wypadku znaczy to, że mimo uznania np. sprawy imigracji do Ameryki za sprawę wyłączną amerykańską, w postępowaniu arbitrażowym jednak Rada Ligi lub Zgromadzenie może zająć się sporem poza postępowaniem arbitrażowym.

Pozatem postanowienia art 6 go zawierającego definicję napastnika, uzupełnione zostają dodatkami tej treści, że jako strona napadająca uchwodzić ma państwo, które nie przedłożyło uprzednio sprawę Radzie Ligi Narodów, czy też Zgromadzeniu w myśl art. 11 Statutu Ligi Narodów.

Znaczy to, że po uznaniu sprawy za wewnętrzną jednego państwa, drugie państwo może jeszcze odwołać się do postępowania wedle art. 11-go, a dopiero, gdyby tego zaniechano, byłoby napastnikiem. Jeśli zatem w tych warunkach państwo jakieś odwoła się do Rady Ligi, nie może ona lekceważyć sprawy. Państwo to bowiem zobowiązuje co do niego należało użyć wolną rękę i nie mogłoby być uznane za napastnika. Rada Ligi będzie przeto musiała dążyć do uśmierzenia tego zatargu.

Przedstawiając powyższe zmiany, względnie uzupełnienia delegat grecki Politis zaznaczył, że takie rozwiązanie sprawy daje zadośćuczynienie Japonji. Członek Ligi Narodów i państwo podpisujące protokół nie mogą uchodzić, jako strona napadająca, jeśli w myśl postanowień art. 11-go statutu Ligi Narodów, szukają wyjścia.

Delegat Japonji uznał, że przedłożone wnioski dają Japonji za-

dośćuczynienie i wobec czego spodziewa się jednomyślności uchwały.

Opinia prasy.

Dzienniki francuskie wyrażają zadowolenie z powodu pomyślnego zakończenia incydentu japońskiego w Genewie, przypisując szczęśliwe jego rozwiązanie współpacy i duchowi pojednawczemu delegatów państw sprzymierzonych w ogólności, a w szczególności delegacji francuskiej. „Echo de Paris“ wychwala wytrwałość Loucheura, zauważa jednak, że sprawa ta nie pozwala patrzeć optymistycznie w przyszłość. „Le Gaulois“ stwierdza, że incydent japoński wykazuje, iż teoretyczne układy osiągnięte z takim trudem przez Ligę Narodów tracą swą wagę, kiedy w grę wchodzi interesy życiowe narodów. „Matin“ oświadcza, że cieszy się z odnalezienia formuły, pozwalającej uniknąć zatargu politycznego.

Zarzuty p. Piłsudskiego pod sądem.

Jak donosi „Rzeczpospolita“ Jeneralski Sąd Honorowy, który jest najwyższym trybunałem wojskowym w rzeczach czci, wydał wyrok w sprawie zarzutów zwróconych przez p. Piłsudskiego przeciw jen. bron. St. Szeptyckiemu w sali sądowej Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 21 marca r. b.

P. Piłsudski mówił wówczas, odpowiadając na pytanie adw. Paschalskiego:

P. Paschalski: Czy nie zachodzili w stosunkach Pana Marszałka do jen. Szeptyckiego okoliczności, któreby usprawiedliwiały poza ogólnym politycznym charakterem Rządu Witosa potrzebę rozkazu inwigilacyjnego?

P. Piłsudski: Czy chodzi o moje osobiste stosunki?

P. Paschalski: Tak jest.

P. Piłsudski: Nie należały do najlepszych. Jeśli idzie o skonstatowanie, czy ja osobiście przypuszczam tę rzecz, to tak.

P. Paschalski: Czy to jest pierwszy wypadek, że z jego rozkazu Pan Marszałek był inwigilowany?

P. Piłsudski: Jen. Szeptycki był jeneralnym gubernatorem w Lublinie, wtedy byłem inwigilowany nie bez jego wiadomości.

P. Paschalski: Czy pan Marszałek sobie przypomina dzień swego aresztowania przed Magdeburgiem?

P. Piłsudski: Owszem, było to w nocy na 22 gi lipca.

P. Paschalski: Czy w przeddzień tej nocy Pan widział jen. Szeptyckiego i dokąd jechał?

P. Piłsudski: Napewno słyszał Pan o mojem opowiadaniu. Spotkałem istotnie jen. Szeptyckiego, jadącego w stronę Belwederu.

P. Paschalski: W Belwederze wówczas mieszkał Beseler?

P. Piłsudski: Tak jest.

Potworne te w swych przemyślnych niedomówieniach zarzuty skłoniły jen. Szeptyckiego do zwrócenia się do Jeneralskiego Sądu Honorowego o zbadanie sprawy. Jeneralski Sąd Honorowy, pod przewodnictwem jen. Żeligowskiego, wydał orzeczenie, w którym stwierdził zupełną bezpodstawność wszystkich zarzutów p. Piłsudskiego.

Jest to, dla oceny potwornych tych szarpań czci przez p. Piłsudskiego, wyrok stanowczy i nieubłagane druzgocący. Orzeczenie Jeneralskiego Sądu Honorowego będzie oczywiście podane dokładnie do wiadomości

ogólnej przez władze wojskowe wobec rozgłosnego rzucenia eszcherowych zarzutów.

Czy spełniłeś swój obowiązek?

Czy należysz do L.O.P.P.

Z Litwy.

Głazda komunistyczne w Możejkach i Szawłach.

W tych dniach policja polityczna dokonała kilku rewizyj u podejrzanych o antypaństwową działalność osobistości w Szawłach i Możejkach. Wykryta została bibuła komunistyczna, korespondencja z komunistami w Rosji i inny materjał. W Szawłach aresztowali 2 osób. W Możejkach—7, wśród których przeważają żydzi.

Pretensje chińskie do Łotwy.

„Rytas“ donosi: Rząd chiński przysłał Łotwie rachunek na sumę 26.000 dolarów, za przewiezienie pułków łotewskich przez terytorjum chińskie. Oddziały owe odłączyły się w 1919—20 r. od bolszewików i powróciły przez Daleki Wschód na Łotwę. Podobne rachunki otrzymała Polska, Rumunja i Czechosłowacja, lecz państwa odmówiły zadośćuczynienia państwu chińskiemu.

Bilon metalowy.

Minister skarbu Petrusis podpisał z przedstawicielem jednej z wielkich firm angielskich układ w sprawie dostarczenia Litwie 12 wagonów bilonu.

Kryzys ekonomiczny w Kłajpedzie.

Związki robotnicze zgłosiły się do rządu litewskiego z żądaniem podjęcia akcji poprawienia stanu gospodarczego w Kłajpedzie. We wszystkich gałęziach przemysłu panuje przesilenie. Wiele fabryk chyli się ku upadkowi. Ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły w przeciągu roku o 25—150%. Niejednokrotnie notowano rozruchy.

O kościół w Wołczynie.

R O D A C Y !

W XVII w wieku został zbudowany kościół staraniem hr. Stanisława Poniatowskiego w stylu odrodzenia w m. Wołczynie, pow. Brzeskiego. Przechodził rozmaite koleje od czasów rozbioru Polski, zaś w 1865 roku został przerobiony na cerkiew prawosławną. Dziś, gdy Ojczyzna kochana otrzymała wolność, a Rzeczpospolita Polska zmartwychwstała, Kościół zabrane i zrabowane, przeszły do rąk swoich prawowitych właścicieli.

I my, nieliczni parafjanie, otrzymaliśmy Kościół, ale przez światową wojnę i czas mocno uszkodzony i prawie bez żadnych budynków mieszkalnych i gospodarczych, bo tylko z nich pozostały szkielety murów. Sami o własnych siłach nie możemy je odrestaurować, by pośród nas mógł zamieszkać ksiądz katolicki i, niosąc nam pomoc duchową i materjalną, szerzył kulturę katolicką i polską, jak dotąd mieszka w tym miasteczku tylko batuszka prawosławny-rusofil, obsługujący naszych dawnych katolików i unitów, którzy przez rząd zaborezy zostali sprawosławieni i zrusyfikowani.

My zaś, pośród nich jesteśmy garstką, a wielu z naszych jeszcze bez dachu nad głową, bo dopiero parę lat jak osiedliliśmy się na rozparcelowanym majątku. Założyliśmy komitet odbudowy i wzywamy was, Rodacy, byście ile możności przyszli z pomocą i nie dali zaginać na tych kresach nowostworzonej placówce: katolicyzmu i polskości; za wasze hojne datki z góry składamy wam: „Bóg zapłać“.

Prezes Kom. Odb. Kość w Wołczynie ks. I. Mieczkowski. Wołczyn pow. Brześć n/Bugiem dn. 14 VII 1924 roku.

Przyp. Red. Składki na cel powyższy przyjmuje Redakcja „Dziennika Wileńskiego“.

CO JEST MORALNIEJSZE
ŚLUB BEZ MIŁOŚCI
 czy MIŁOŚĆ bez ŚLUBU?
 odpowiedź daje film
„MODELKA“
 w kinie „HELIOS“

Wystawa polska w Konstantynopolu i handel z Lewantem.

(Od specjalnego korespondenta „Dziennika Wileńskiego”).
(Dokończenie).

W handlu eksportowym, który ma się zetknąć z klientelą drobną i średnią, nie są wskazane pod żadnym warunkiem stosunki bezpośrednie, lecz należy bezwarunkowo utrzymywać zastępcę, czy to w charakterze agenta, czy komisarza, któryby stał na miejscu był obecnym i zastępował firmę eksportową. Taki zastępca ma tu dla firmy daleko większe znaczenie, niż gdzieindziej i jego zakres działania jest tu bardzo rozległy, gdyż stosunki handlowe są w Orjencie o wiele więcej skomplikowane, niż gdzieindziej.

Taki zastępca (agent) musi tu posiadać pewne właściwości czasem dość oryginalne, jak zimna krew, wytrwałość, łatwość akomodacji, uступliwość, cierpliwość, bo myliłby się ten, kto by sądził, że zdola kupować tureckiemu narzucić swoje życiowe i ekonomiczne poglądy, czy sposoby i formy postępowania. Człowiek Wschodu a specjalnie Turek nie lubi życia zdecydowanego, o określonych z góry formach, lecz się waha, zmienia poglądy, kombinuje i taki zastępca musi się do tego dostosować, a prócz tego wykazywać wiele cierpliwości, gdyż zawarcie umowy nie odbywa się tu szybko, jak u nas, lecz musi się każdy interes eksportowy, czy importowy omawiać i obrabiać co najmniej przez cały dzień siedząc przy kawie i Narghile. — Kupiec lubi się nadzwyczaj długo targować co musi się również brać pod uwagę.

Jakież są dalsze obowiązki takiego agenta? Otóż musi on się troszczyć nie tyle o to, aby jak najwięcej zamówień otrzymać, ale baczyć przedewszystkiem na to, od kogo i pod jakimi warunkami otrzymał zlecenie. Najważniejszym więc obowiązkiem agenta jest tu zbadanie, iż stwierdzenie solidności kredytowej klienta, a następnie ustawiczna kontrola tego klienta. Dlatego też wysyłanie podróży handlowych (commis voyageur) mija się tu z celem, gdyż komwojażer bawi tylko przemijając, a tu ten nadzór i zbieranie informacji musi być ciągłe i trwałe.

Niedogodności te i ostrożności odpadają, o ile się ma do czynienia z instytucjami rządowymi, które dość poważną rolę odgrywają w życiu ekonomicznym kraju i dają importerom liczne zamówienia. Lewantyniec jest bardzo złym płatnikiem, a rygor wekslowego nie zna, ani w Turcji ani w Egipcie. Weksel jest tu tylko czczą formalnością i Lewantyniec daje chętnie akcepta na prawo i lewo, gdyż ich nie ma zamiaru wykupić w dniu zapadłości.

W Orjencie, jak z powyższego widać, ma handel pewien osobowy charakter i dlatego na podstawie porobionych doświadczeń nie powinno się oszczędzać na agencie, który musi mieć ustawicznie

wschodniego klienta pod swym okiem i wpływem.

Co się tyczy oznaczenia ceny i warunków zapłaty, to musi się tu mieć na pamięci, że ma się do czynienia z krajem zdecydowanie rolniczym, który tylko w małym stopniu wykazuje rozwój przemysłowy. Brak więc kapitałów obrotowych i ciasnota pieniężna na rynku. Człowiek Wschodu jest przyzwyczajony, że w oznaczeniu ceny idzie mu się, jak najdalej na rękę.

Warunek zapłaty w gotówce zaraz (per kasa) można stawiać tylko wyjątkowo i to tylko przy artykułach, które mają złyżyć na zaspokojenie potrzeb piekających, jak np. przy artykułach spożywczych. Przy artykułach tekstylnych i maszynach udziela się kredytu 6-cio do 9 miesięcznego.

W razie sporu interweniuje zastępca (agent) w konsulacie, który zrywa opornego klienta i stara się go nakłonić do przyjęcia towaru i wypełnienia warunków umowy i dopiero, gdy się nie da tu rzecz załatwić, idzie sprawa do sądu, przyczem adwokat otrzymuje z góry poważną zaliczkę, a sam proces jest bardzo drogi i rozwickły.

Mową potoczną, codzienną jest tu mowa turecka, arabska i nowogrecka, zaś językiem handlowym Orjentu, zarówno w transakcjach jak i korespondencji jest język francuski.

Co do miejsca, gdzie taki zastępca ma się osiedlić, aby swą firmę reprezentować, to najlepiej zrobi, gdy się osiedli w Konstantynopolu, który jeszcze dziś jest głównym i stałym rynkiem handlowym dla całej Małej Azji i Persji, z którą podtrzymuje żywe stosunki handlowe drogą przez Trapezunt do Tabris. Wielu kupców perskich mieszka stale w Konstantynopolu.

Jeszcze słów kilka o Izbaach handlowych, których jest w Turcji, jak już wyżej wspomniałem, przeszło 70. Każdy kupiec w Turcji bez względu na rozmiar swego przedsiębiorstwa musi należeć do Izby handlowej swego okręgu. Izby te wywierają bardzo poważny wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego w Turcji. One udzielają informacji o solidności i sile kredytowej swych członków, wyrównują różnice cen na rynku wewnętrznym, popierają szkolnictwo zawodowe i mają wiele projektu otwierać w przyszłości giełdy towarowe, których Turcja dotąd nie zna. Już w czasie wystawy zajęliśmy się, wszyscy delegaci Izby handlowej polsko-tureckiej i prace przedstępne już zrobione.

Tak się przedstawiają najważniejsze rysy struktury handlu w Lewancie, a w szczególności w Turcji.

Dr. K. Petyniak Sanecki.

Zycie ekonomiczne.

G I E E D A.

WARSZAWA, 1.X. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolar 5,18 1/2. Przekazy: Nowy Jork 5,18 1/2, Londyn 23,22 1/2, Paryż 27,62 1/2, Wiedeń 7,32 1/2, Praga 15,56, Włochy 22,80, Belgja 25,80, Szwajcaria 99,25, miljonówka 0,58 bony złote 0,86—0,87, pożyczka złota — 5,60, pożyczka dolarowa 3,10, kolejowa 8,80. Tendencja mrośniejąca.

Akcje (w złotych): Bank Handlowy w Warszawie 7,50 — 6,90, Bank Kredytowy — 0,86, Warszawskie Two fabryk cukru, 4,60—4,40—4,55. Rudzki 1,55—1,65, Ostrowieckie 8,25—8,05—8,10. Starachowice 2,62—2,77—2,78. Tendencja słaba.

WILNO, 1.X. (A. W.). Obroty pozagiełdowe (w złotych): Funt 23,05, łaty 0,96, Londyn 23,06 1/2, New York 5,17.

Bojkot Targów Gdańskich.

WEJHEROWO, 1.X. Zjazd kupiectwa pomorskiego uchwalił na plenarnym posiedzeniu rezolucję, wzywającą ogół kupiectwa do

omijania Targów Gdańskich. Odnośna rezolucja ma następujące brzmienie:

Zjazd kupiectwa polskiego na Pomorzu uchwała ze względu na to, iż Gdańsk we wszystkich zasadniczych sprawach zajmuje wrogi Polsce stanowisko, a korzystając z włączenia go do polskiego terytorium celnego, zalewa Polskę fabrykatami niemieckimi i nadużywa udzielonych mu kontyngentów przewozowych, Targi Gdańskie, jako ucieleśnienie ekspansji niemieckiej, tak długo bezwzględnie omijać, aż się stosunek Gdańska do Polski zasadniczo nie zmieni.

Bankruktwa gdańskie.

GDANSK, 1.X. (A. W.) Ostatnio daje się zauważyć tu mnóstwo wypadków likwidacji instytucji i domów bankowych, które powstały w nadmiernej ilości z czasów inflacji. Zlikwidowało swoją działalność około 80 banków, w tem kilka polskich.

Wygrane premje dołrowe.

WARSZAWA, 1.X. (Pat.) — Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości numery obligacji 5%, premjowej pożyczki do-

larowej, na które padły wygrane w dniu 1 października—40 tysięcy dolarów—860.205; 8 tys. dolarów—845 637; 8 tys. dolarów—101.050.

Wycofanie marek z obiegu.

Bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z dnia 27 kwietnia 1924 r. t. j. z dnia przejścia instytucji tej przez Bank Polski, wykazuje obieg banknotów markowych w sumie 570,7 trylionów marek; dnia 20 września było w obiegu już tylko 12 i pół trylionów marek, a zatem 558,2 trylionów marek zostały już wycofane z obiegu. Pozostają jeszcze w obiegu suma 12,5 trylionów marek stanowi zaledwie 2,2 proc. pierwotnego obiegu.

Wśród zadań likwidacyjnych, jakie Bank Polski przejął po Polskiej Kasie Pożyczkowej, najważniejszym było wycofanie z obiegu marek i zastąpienie ich nowymi środkami płatniczymi.

Ogólne zestawienie funduszów, służących na wykup marek przedstawia się następująco: Nadwyżka aktywów bankowych przejętych od P. K. K. P. 119,9, złoto 68,5, nieruchomości i ruchomości 83,7, emisja biletów zwadkowych względnie biletów bankowych wypuszczonych na rachunek Skarbu 84,9; ogółem 307,0 mil. zł.

Jako pokrycie znajdujących się w obiegu marek służyły wszystkie aktywa, wykazywane w bilansach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, wśród których dług Skarbu Państwa figurował od dnia 1 lutego 1924 r. w niezmienionej kwocie 291,7 trylionów marek, czyli 162 miliony zł. Skarb dostarczył na wymianę marek 187,1 mil. zł., czyli w stosunku do swego długu, wynoszącego 162 mil. złotych o 25,1 mil. zł. za wiele. Sumę tę uważać należy jako tymczasową zaliczkę, którą Skarb odzyska w powrocie przy ostatecznym przejęciu pozostałości po masie likwidacyjnej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i wcieleniu jej do ogólnego budżetu Państwa.

Skarb Państwa pokrył swój dług w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej powstały w ciągu 5-letniego okresu inflacyjnego w ten sposób, że na sumę około 60 mil. zł. wypuścił nowe środki płatnicze, zaś resztę w sumie 100 mil. zł. spłacił przez realizację części majątku państwowego t. j. nieruchomości bankowych, oraz nagromadzonego przez pięć lat złota.

Ustawa o składach towarowych.

Min. Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu przystąpiły do opracowania ustawy o składach towarowych. Sprawa ta jest bardzo aktualna z tego względu, że łączy się z kwestją warrantów oraz otrzymywaniem kredytu pod zastaw świadectw warrantowych.

Konie dla wojska.

Uważając zapewnienie armji samowystarczalności w zakresie uzupełnienia koni na wypadek wojny za decydujące o naszym powodzeniu, ministerjum spraw wojskowych poleciło swego czasu jaknajstaranniejsze i najbardziej celowe popieranie hodowli w kraju.

Ostatni zakup koni intencją tym nie odpowiedział w całości. Odkładając do najbliższej przyszłości zasadnicze uregulowanie tej sprawy, której załatwienie dokonane będzie w ścisłym porozumieniu z ministerjum rolnictwa, minister spraw wojskowych zarządził narazie powtórzenie zakupu koni w kraju, ograniczając go z powodu spóźnionej pory tylko do tych miejsc, do których dostarczono większą ilość koni.

Przewidując, że w przyszłości zakup koni u hodowców dokonywany będzie corocznie w czasie od 1 czerwca do 15 października, minister spraw wojskowych wydał zarządzenie, ażeby dodatkowe remontowanie bieżącego roku było dokonane bezwzględnie w październiku.

Do komisji remontowych będą powoływani w porozumieniu z ministerjum rolnictwa, przedstawiciele miesięcznych hodowców z gło-sem opiniodawczym, oraz z prawem przedstawienia swych ewentualnych zastrzeżeń ministerjum spraw wojskowych.

Przy obecnym zakupie będą nabywane także odpowiednie konie trzyletnie i to tak kawaleryj-

skie, jak i artyleryjskie, nie ograniczając się do typu oficerskiego. Za konie nabyte bezpośrednio u hodowców będzie wypłacana cena wyższa o 10 proc.

Z prowincji.

Z MAŁYCH SOLECZNIK pi-

szą nam:

Szanowny Panie Redaktorze. W tych dniach spotkałem się z pewnym właścicielem, który zaciekał mnie swą rozmową i trzeźwym poglądem na bieżące sprawy, czem chciałbym podzielić się z czytelnikami „Dziennika Wileńskiego”. Po przywitaniu się: „Niech będzie pochwalony” co, niestety, obecnie coraz rzadziej zdarza się słyszeć, prosi mnie o udzielenie mu kilka chwil rozmowy, zaczynając od tego: czy nie mógłbym jemu objaśnić, dlaczego obecny nasz Rząd tak gwałtownie popiera bolszewizm. Narazie byłem zdumiony, ale mój biessadnik widocznie pojął, że nie zrozumiałem o co chodzi, więc zapytał dalej, czy czytywałem kiedy gazetkę pod nazwą „Wyzwolenie ludu”, którą Rząd rozsyła po gminach bezpłatnie, ażeby gorszyć naród. Najpierw przed wejściem bolszewików, w 20 roku, Rząd wzywał, żeby bronili się od tej bestji, a teraz sam stara się rozpowszechniać bolszewizm bezreligijny; może dla tego, że to byli rosjanie, a nie swoi, i podał mi miłą gazetkę „W. L.”

Gazetkę dał mi jego znajomy, który dostał ją też od znajomego i t. d. Mój biessadnik rozumuje w następujący sposób: jeżeli takie plugawstwo przeczytam ja stary człowiek, to mnie nie zgorzą, a na odwrót, jeszcze mocniej będę kochał swoją katolicką religię i tych księży, którzy starają się ją rozpowszechniać i podtrzymywać, ale ta gazetka najczęściej trafia do rąk młodzieży i dzieci, bo panu dobrze wiadomo, że między nami starymi mało jest umiejących czytać, a teraz przez otwarcie naszych polskich szkół, dzieci, prawie wszystkie, umieją czytać i pisać, ale kiedy Rząd będzie karmił nas i nasze młode pokolenia takimi gazetkami i odbierał od nas naszą Świętą wiarę, to co z tego ludu będzie: złodzieje, rozbójniki i zbrodniarze niechże mi pan powie, czy to leży w zadaniach naszego Rządu popierać takie zbrodnie? O ile mogłem starałem się wytłumaczyć, że to nie Rząd rozsyła takie gazetki, a partja posłów „Wyzwolenie”, której zadaniem jest zrujnować naszą Polskę i jej religię, i że to są polscy komuniści, bezwyznaniowcy. Jednak moje dowody nie zadowolniły go, bo na to wszystko odpowiedział krótko i zwięźle: jeżeli Rząd nie chciał popierać poganizmu, to zabroniłby drukowanie takiej bezbożnej gazety, a tym posłom nie pacyliły po 800 złotych miesięcznie za to, że starają się zgubić Polskę i nasz biedny, zrujnowany przez wojnę, lud oddać pod panowanie żydowsko-bolszewickie. Czy dla tego nasi synowie, bracia i mężowie nieśli dobrowolnie głowy swe pod kule tych bestji, zostawiając żony i dzieci sierotami i bez środków do życia?

Na tem przerwała się nasza pogawędka, a rozgoryczony mój współbiessadnik, nie zadowolony z udzielonych mu przezemnie wyjaśnień, machnął ręką i poszedł w swoją drogę. Ja zaś pozostałem, rozmyślając nad jego zdrowym i trzeźwym sądem i w duszy życzyłem, ażeby takich starców więcej w naszej Polsce było, a wtedy z pewnością nie istniałyby takie niegodne swiatki, jak „Wyzwolenie Ludu”, i takich posłów społeczeństwo nie wybierałoby do Sejmu i Senatu.

Józef Szulo.

Z PLISY, pow. Dziśnieńskiego piszą nam:

Jedną z największych bolączek miasteczka Plisy to żydostwo, które zalewa coraz bardziej wszystko to co jest i powinno być polskie. Niestety miejscowa ludność zupełnie nie reaguje na ten zalew synów Izraela, więc dochodzi do tego, iż polip żydowski zapuszcza swe macki nawet do urzędów i tu ma poparcie.

Oto przykład. Urząd pocztowy w Plisie celem odwołania i przywołania poczty ze stacji Podśw. le,

odległej o siedem wiorst, wynajął na stałą stojkę żyda, niejakiego Kieina, placąc mu po trzy złote za każdorazowy przejazd tam i z powrotem. Pomimo, iż jest wielu chrześcijan matorolnych, którzy chętnieby jeździli za 2 zł. 50 gr., żyd z niewiadomych przyczyn otrzymał pierwszeństwo. A trójka przy poście w Plisie to interes dobry. Jadąc do stacji z poczta, żyd zabiera pasażerów w powrotnej drodze; ma ich przeciętnie czterech lub pięciu, przez co zarabia około 12 zł., nie licząc tego, co płaci poczta. Zaznaczyć trzeba, iż żyd jest mędrszy od urzędu pocztowego w Plisie, bo ten dał jemu pierwszeństwo przy stojce, żyd zaś w doborze pasażerów, daje pierwszeństwo swoim współwyznawcom: dla tych jest lepsze siedzenie, mniejsza plata, a goj może sobie siedzieć jak chce, byle tylko dobrze zapłacił. Doprawdy przykro patrzeć w Plisie, gdy przez miasteczko jedzie stojka pocztowa, na niej zaś pełno żydów siedzących nawet i na paczkach pocztowych, które przez to mogą ulec zniszczeniu.

Możeby Dyrekcja Poczty i Telegrafów wejrzała w tę sprawę i stojkę oddała w drodze przetargu uprzednio dobrze ogłoszonym, a znajdzie się wielu amatorów, którzy mając prawo wozić i pasażerów, zgodzą się odbywać stojkę za mniejszą cenę, przez co zarobi Skarb Państwa.

Miejscowy.

Z Drul, pow. Dziśnieńskiego, pi-

szą nam: Dowód osobisty trudno otrzymać, jednak ludzie za pieniądze je dostają, i to obokrajowcy, którzy uciekli z zagranicy za sprawy kryminalne, a taki Jan Norejko, w Drul, który służył w wojsku polskim i był polskim urzędnikiem, uciekł z Litwy Kowieńskiej jako polityczny po dziś dzień nie może otrzymać dowodu.

Drogi są takie, że nie można ni przejść ni przejechać, a człowiek ma wrażenie, że mieszka w głębokiej Syberji.

W urzędzie gminy Drujskiej słyszy się tylko język rosyjski: pisarz rosjanin, sołtys rosjanin; bank żydowski otrzymuje koncesje na fotografowanie ludzi do pasportów, pisanie podań o wydawanie przepustek i t. p., gdyż z innych źródeł takowe nie są przyjmowane przez gminę. W sklepach win i wódek, na otrzymanie których mają prawo inwalidzi, siedzą nasi żydkowie: słowem obok Syberji mamy Palestynę.

Od policji granicznej człowiek powinien spodziewać się opieki przed wrogiem, lecz żadnej opieki być nie może, gdyż policjanci, idąc na posterunek, uważają za swój obowiązek zabrać z sobą buteleczkę wódki i nawet żądają takowej w prywatnych domach i u mieszkańców, nie mających nie wspólne go z knajpą. Podczas dnia wdzierają się niekiedy pijani policjanci do mieszkań prywatnych i powiadają, że chcą sobie odpocząć, a gdy mieszkańcy chcą ich wyprosić, powiadają: „wiesz z kim masz do czynienia? — jestem policjant”. — A gdy gospodarz idzie na skargę do dowódcy, aspiranta Swigiera, to pan aspirant grzeecznie powiada: „trudno zareagować, gdyż ludzie u mnie są zebrani z całego świata?”

K. D.

Wojna pod parasolem.

„Chicago Daily News” umieszcza pierwszą depezę swego korespondenta z chińskiego placu boju. Korespondent telegrafuje, iż przekonał się, że chińczycy uzbrojeni są w nowoczesne tanki i maski przeciwgazowe. W czasie deszczu używają oni parasoli, w ten sposób, że jeden parasol przypada na dwóch żołnierzy. Rowy strzeleckie kopie się w ten sposób, że nad żołnierzem kopiącym kolega trzyma parasol chroniący obu przed deszczem. Między walczącymi wódmami odbywa się wymiana depeż radiowych utrzymywana w tonie wysokiej etykiety połączonej z wyraźnymi groźbami. Np. marszałek Tsang-Tso-Lin telegrafował do swego przeciwnika. Wasza Ekscelencja otoczona jest zbrodniami w rodzaju Wu-Pei-Hu, który posiada znakomity umysł, lecz serce podłe. Wysyłę samoloty celem przekonania się, jak zdrowie Waszej Ekscelencji i czy Wasza Ekscelencja ma zamiar bronić jeszcze ideału wolności.

Przegląd prasy.

Dnia 26 b. m. proponowany jest „Kongres Wszechpolski Związek Ludowo-Narodowy”. O przy czynach i potrzebie zwołania go „Goniec Kraków” pisze:

„Kongres wszechpolski musi ustalić szlak drogi politycznej, po których krocząć będzie w najbliższej przyszłości obóz narodowy.”

Położenie nasze w świecie, jeżeli nie groźne, to w każdym bądź razie jest trudne. W Anglii odżyły sympatie filogermanskie. Na serjo myśli się tam o rewizji Traktatu Wersalskiego i o zwrocie Górnego Śląska Niemcom. Nie martwiliby również angielskich mężów stanu odcięcie Polski od morza. Interesy Anglii i Polski rozchodzą się więc coraz bardziej. Po piątej sesji Ligi Narodów, zaczyna się zarysowywać nowy układ stosunków międzynarodowych. Zamiast pokoju obiecuje nam kongres rozbrojenia i mówią... o pacyfizmie. Tymczasem naga rzeczywistość zadaje kłam gwałtownym deklamacjom pokojowym. Zawsza dochodzi nas odgłos krwawych walk, jakie w różnych punktach świata się toczą. Tego rodzaju przesunięcia na terenie międzynarodowym, domagają się wzmożenia naszego frontu wewnętrznego. Trzeba zakusom nieprzyjaciół przeciwstawić zwarty mur polskiego społeczeństwa. A tymczasem w Polsce mamy do czynienia z agitacją komunistyczną, która usiłuje podzielić jedność i całość naszego Państwa. Nieuregulowany problem kresowy i ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy po sanacji naszej waluty, to dwa dalsze etapy pracy, jakiej się podjąć musimy w okresie najbliższym. Wielkie zadania stoją tedy przed Polską. Docenia ją obóz narodowo-demokratyczny i jak zawsze dotąd występuje z inicjatywą, gromadzi siły, aby podjąć zwiększonym obowiązkiem. Dla pokrzepienia i nabrania rozpędu do nowej pracy, zwołuje Związek Lud.-Narod. IV-ty kongres wszechpolski. Wiemy, że spełni pokładane w nim nadzieje i że szereguje liczne zastępy polskiego społeczeństwa, przy pracy dla narodu i Państwa.”

Dla wojskowych następuje się wdzięczna praca. Jak wiemy, marsz. Piłsudski wydał książkę pod tytułem „Rok 1920”, mającą być odpowiedzią na rosyjską pracę p. Tu-haczewskiego w tejże materii. Zapewnie słusznie twierdzi w „Kur. Warsz.” senator Koskowski, że autor „Roku 1920-go” miał wszelkie dane do ujęcia tego dziełowego momentu. Czy jednak umiał się on wywiązać obiektywnie z zadania, nie możemy się upewnić z art. p. B. K., który pomiędzy innymi pisze:

„Naturalnie, nie posiadamy żadnych kwalifikacji do oceny, czy ta książka fachowa jest dobra, czy zła. Obiektywnie biorąc, autor był wyjątkowo powołany do opracowania takiej odpowiedzi, albowiem, jako b. główny dowódca walczących wojsk polskich, posiadał do tego wszystkie wiadomości i materiały rzeczowe. Czy je użytkował obiektywnie? Na pytanie to, laik nie ma, nie może mieć odpowiedzi. Skrajny egotyzm autora, charakteryzujący każde jego, a więc i to, wystąpienie publiczne, nie powinien nas prowadzić do wyroków sceptycznych, ponieważ niezawsze bywa on przeszkodą do poznania i ustalenia prawdy. Zresztą odpowiedzialność autora przed sądem historii, jest tu specjalnie duża.”

„Ale jeśli sami nie możemy napisać o książce p. Piłsudskiego oceny krytycznej, to zajmujemy się nią właśnie dlatego, aby zwrócić uwagę, iż podobna ocena fachowa musi się stać dziełem ludzi, znających się na rzeczy. Jest tu bowiem problem wielkiej wagi. Nie idzie przecież o samo ukazanie się poszczególnej książki, lecz o dokładne, ścisłe, przedmiotowe zbadanie jednego z najwybitniejszych zjawisk, jakim jest wojna narodowa. W poznawaniu go, niepodobna dopuścić do żadnego błędu. Potrzeba tu prawdy, prawdziwej i jeszcze raz prawdziwej. Choćby przykrej, bolesnej i bezwzględnej.”

„Nie ulega wątpliwości, że ogół polski, takiej prawdy co do r. 1920, jeszcze nie zna. W jaki sposób doszło do fatalnego cofania się polskiego od Beresyny ku Wiśle? Jakie pobudki psychiczne i zarządzenia materialne wpłynęły na nagłą i świetną poprawę sytuacji? Jaki był w tem wszystkim udział kół zawodowych, a jaka część zasługi przypada na samorzutny wysiłek społeczny?”

Zagadnienie ciekawe, a odkładając odpowiedzi nań zbyt długo nie należy, choćby dlatego, że fakty zacierają się dość prędko w ludzkiej pamięci.

Choć nie zawsze! A przykład tego mamy w opisie wycieczki akademików, w czasie Kongresu C. I. E. do Kałówki, własność Adama Zamoyckiego według relacji „Kur. Warsz.”

„Wszyscy goście otrzymali na pamiątkę chorągiewki o barwach polskich z autografami hr. Zamoyckiego. Gdy nadszedł czas odjazdu, goście wśród gorących okrzyków wsiadli do kilkunastu pojazdów. Na czele jechał A. hr. Zamoycki brekiem, w towarzystwie pań studentek.”

Zwiedzono jeszcze wieś, zatrzymując się przy niektórych chatach. Tu nastąpił epizod charakterystyczny: pewnej włościanki w starszym wieku hr. Zamoycki przedstawiał gości zagranicznych. Kobietę kolejno wznosiła okrzyk: „niech żyje” na cześć poszczególnych krajów. Gdy nadszedła kolej na emigranta-rosjanina — włościanka zawołała:

— A Rosja niech przepada. Choć jej wyjaśniono różnice między Rosją sowiecką, a emigracją rosyjską — włościanka nie dała sobie różnicy wy tłumaczyć, twierdząc:

— Dość mi się tu od nich nacierpieli.

Epizod ten załagodzono wyjaśnieniem stosunków, tak żywych jeszcze w pamięci.”

Ta definicja prostej wiesniaczki to najlepsza odpowiedź dla tych krótką pamięcią obdarzonych, czy też krótkowzrocznych „polityków”, co to z krwawego Mikołaja II-go już by chcieli zrobić „bohatera”, okrutnego Mikołaja Mikołajewicza „kreują” na cichego nie podnoszącego na nikogo głosu wodza! A te palone wieś, dwory i miasteczka? ta ludność wysiedlana ze swoich domostw i pędzona na głód i poniewierkę w głąb Rosji!...

O tem pamiętają i nie zapominają tylko takie włościanki z „Ziemi Chełmskiej”, bo... bo ją przeżywały. L—i.

Zmiana ustroju terytorjalnego Wileńszczyzny.

Z końcem roku ubiegłego Delegatura Rządu opracowała projekt zmian w ustroju terytorjalnym Wileńszczyzny i wnioski odnośnie przesyłała do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Projekt Delegatury przewidywał pomiędzy innymi utworzenie dwóch nowych powiatów: Mołodeczańskiego i Ejszyskiego, oraz zmiany granic powiatów Święciańskiego i Brasławskiego. Projekt ten w Ministerstwie znalazł przychylnie uznanie, lecz ze względu na oszczędnościowych, a zwłaszcza z powodu konieczności przeprowadzenia go przez Sejm nie mógł być na 1 stycznia 1924 r. wprowadzony w życie. Na wiosnę r. b. Delegatura Rządu wysłała przynaglenie, proponując choć częściowo wprowadzić projektowane zmiany od 1 czerwca r. b. w punktach nie dotyczących zmiany granic województw, co leży w kompetencji tylko Sejmu. Lecz i na wiosnę Ministerstwo nie dało żadnej odpowiedzi. Projekt leżał wciąż pod sukmem. A tymczasem bandyci wdzierali się w klin pomiędzy województwa Wileńskie i Nowogródzkie, wyzyskując niesprawność dwóch aparatów administracyjnych i odległość od siebie Wilna i Nowogródka. Prócz tego gminy, które miały być skasowane ze względu na małą ilość osiedli, nadal pracowały z wciąż wzrastającym deficytem. Dopiero obecnie sprawą tą zajęła się Rada Ministrów.

Delegatura Rządu ze swej strony opracowała obecnie nowy projekt, modyfikujący pierwotne wnioski, które z biegiem czasu stały się nieaktualne i wymagają korektury.

Projekt nowy jak się dowiadujemy w tych dniach przesłany zostanie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Kładzie on przede wszystkim nacisk na potrzebę niezwłocznego utworzenia pow. Mołodeczańskiego do którego miałyby być przyłączone z pow. Stołpeckiego wojw. Nowogródzkiego gminy Rakowska i Pierszajska. Projekt nowy przewiduje również pozostawienie pow. Wołczyńskiego który miał być skasowany. Zmiany zająd również w rozgraniczeniu powiatów Święciańskiego i Brasławskiego. Zamiast projektowanego przyłączenia do pow. Święciańskiego kilku gmin z pow. Brasławskiego przyłączona zostanie tylko gmina Dukstańska. Delegatura Rządu przesyłając swój wniosek zaznacza, że przeprowadzenie go w życie jaknajrychlejsze jest niezbędne ze względu na stan bezpieczeństwa województwa Wileńskiego.

Może nareszcie obecnie ministerstwo zajmie się tą palącą sprawą. Przykro jest pomyśleć, że trzeba było dopiero napadów na Stołpce i na pociąg pod Łunińcem aby przyspieszyć sprawę zmiany ustroju terytorjalnego naszych kresów nietkniętą od czasów, jakie nam pozostawiła niewola rosyjska. (—)

JABŁKA jesienne w dowolnej ilości po cenach hurtowych są do nabycia w dniu powszednim od g. 10 do 3. Zaul. Oranżeryjny 6 (przy drukarni Józefa Zawadzkiego).

Kronika wileńska.

Z miasta.

— **Odrutowanie katedry.** Jedną z czytelniczek naszych zwraca nam uwagę na ohydne ogrodzenie koła katedry, naprzeciwno skweru, urządzone ze słupków i drutu częściowo uszkodzonego. Do czego to ogrodzenie służy nikt nie wie, chyba tylko po to, by ta wspaniała świątynia tak okropnie z tem wyglądała.

— **Niebezpieczeństwo pożaru.** Mieszkańcy Zarzecza zwracają uwagę, że dzielnica ta nie jest dostatecznie zabezpieczona przed ogniem. Utrudniony tam jest mianowicie dostęp do wody. Studnia artezyjska na placu pod Krzyżem została zniesiona, a natomiast nie widzimy nigdzie kranu do wodociągu miejskiego. W razie pożaru z braku wody ogień może strawić całą dzielnicę. Czas o tem pomyśleć.

— **Ciemności na przedmieściach** Od niepamiętnych miesięcy, a może lat, przedmieścia wileńskie toną w najzupełniejszej ciemności. Wystarczy wyjść za most kolejowy na Nowym Świecie, aby odrazu znaleźć się w nieprzenikniętych ciemnościach. Tak samo jest na Zarzeczu, Snipszkach, Zwierzynie i na Nowem Zabudowaniu. Magistrat tłumaczy się, że nie wyśtarza mu energii elektrycznej na oświetlenie przedmieść. Znajac stan naszych elektrowni można się z tem zgodzić, ale czyż niema innych sposobów oświetlenia? Czy już w Polsce nafta niema? Lwów, Kraków, Poznań, gdy im się na krótki przeciąg czasu światło elektryczne popytuje natychmiast uruchamiają oświetlenia naftowe. Nasz Magistrat o tem myśleć nie chce. A przecież mieszkańcy przedmieść opłacają takie same podatki miejskie, jak mieszkańcy centrum miasta.

Dzieje się im krzywda i nie dziwnego, że tam właśnie na przedmieściach największe rozgorzenie panuje do gospodarki Magistratu.

— **Komunikacja autobusowa w Wilnie.** W dniu dzisiejszym zaczęły kursować po Wilnie pierwsze trzy autobusy specjalnie zbudowane według najnowszych wymagań. W każdym autobusie znajduje się 16 miejsc siedzących i 4 stojące. Obecnie kursują na linii Dworzec Zwierzyniec przez ul. Kwiatową, Bazylijską, Miljonową, Wielką, Plac Katedralny, Mickiewicza, Zwierzyniec, Stację postojową, które będą oznaczone tabliczkami następującej: dworzec osobowy, Halle targowe, Miljonowa róg Wielkiej, Wielka róg ulicy Sawicz, Urząd Pocztowy, Cieletnik, Bank Polski, Mickiewicza róg Wileńskiej, Sady, Zwierzyniec-mość, Tomaszka Zana—Witoldowa, Sosnowa—Witoldowa i stacja ostatnia ul. Krzywa.

Najpóźniej za dwa tygodnie zostaną uruchomione autobusy po wszystkich pozostałych liniach miasta Wilna.

C-na za każde 2 klm. wynosi od osoby 20 gr. dla wojskowych i uczni po 14 gr. W najbliższym czasie będą wprowadzone karty miesięczne.

Firma „Autoruch” która otrzymała koncesję na uruchomienie tych autobusów składa się z przedstawicieli firm zagranicznych i Wileńskich. Zaznaczyć należy, iż przez uruchomienie wspomnianych autobusów znalazła pracę dość znaczna liczba bezrobotnych na stanowiska konduktorów i szoferów. Na wymienione posady powyższa firma ogłosiła przeważnie zdemobilizowanych wojskowych. (x)

— **Z Komitetu Obywatelskiego do walki z lichwą i spekulacją.** W dniu 30 września r. b. odbyło się posiedzenie przedstawicieli Obyw. Komitetu do walki z lichwą i spekulacją z przedstawicielami tuł. piekarzy i robotników piekarskich celem ustalenia maksymalnych cen na chleb oraz unormowania płacy robotnikom piekarskim, co ma związek z cenami chleba. Porozumienia jeszcze nieosiągnięto a to z powodu przesłania żądań pracowników piekarskich do Inspektoratu Pracy celem dalszego rozstrzygnięcia. (x)

Sprawy miejskie.

— **Biuro Adresowo-Meldunkowe** przejdzie pod zarząd Magistratu. P. Komisarz Rządu miasta Wilna zwrócił się w tych dniach do Magistratu z prośbą o przyjęcie biura adresowo-meldunkowego, które się dotąd mieści przy tutejszej Komendzie Policji Państw. pod zarząd Magistratu. (x)

Sprawy szkolne.

— **Zapisy dzieci do klasy wstępnej, 1, 2 i 3 gimn.** Kursy Maturalne - gimnazjalne Stow. Urzędu. Państw. tworzą w tym roku kursy wstępnej (przygotowawczy do klasy 1 gimn.) oraz kursy klasy 1, 2 i 3 gimn.

Zapisy trwają do 5 października b. r. Po tym terminie zgłoszenia i podania nie będą przyjmowane. Zapisy odbywają się od godziny 11 — 13 codziennie z wyjątkiem świąt ul. Jagiellońska 9 i od 5 — 9 wiecz. ul. Pohulanka 11 (wejście od ul. Słowackiego) Rodzice kandydatów winni przedłożyć metrykę urodzenia, ewentualnie świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy i po 2 fotografie ucznia. Nauka dzienna, kursy trwają normalnie 10 miesięcy. W piątek odbędzie się nabożeństwo inauguracyjne w kaplicy J. E. ks. Biskupa Bandurskiego—Pałac Rzeczypospolitej (Uniwersytecka 8).

Osobiste.

— **Ks. dr. Aleksander Wóycicki**, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego i poseł na Sejm, wyjeżdża z ramiem Towarzystwa Polityki Społecznej do Pragi czeskiej, gdzie dnia 2 października otwiera się Międzynarodowy Kongres Polityki Społecznej, na którym wygłosi wykład p. t. „Moralna podstawa 8-godzinnej pracy”. Powrót ks. Wóycickiego nastąpi pod koniec października.

Odozty.

— **Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki** podaje do wiadomości, iż we czwartek 2 października o godz. 6 wiecz. w lokalu Domu Ludowego Nowa Aleja 2, odbędzie się czwarty wykład popularny z cyklu dzieł Polki p. t. „Epoka Jagiellońska” wygłosi dyr. P. M. S. p. Ciozda Stanisław. Wstęp bezpłatny.

— **Wojna chemiczna.** W niedzielę w „Ognisku kolejowym” odbył się wykład profesora farmakologii U. S. B. Jana Muszyńskiego na temat „Wojna chemiczna”. Prelegent w nader przystępnych słowach, wyjaśnił słuchaczom początek wprowadzenia gazów trujących do wojny.

Zalować należy, że wykład, traktujący o sprawie pierwszorzędnej wagi, zgromadził bardzo małą ilość słuchaczy.

Rzecz tem bardziej pożałowania godna, iż dochód z wykładu przeznaczony był całkowicie na cele „Instytutu przeciwigazowego” którego popieranie jest obowiązkiem każdego prawego Polaka.

Wojna światowa wprowadziła dwa rodzaje gazów trujących i zrających.

Pierwszym gazem trująco-zrającym był tak zwany iperyt, wynalezione przez chemika niemieckiego Moellera zastosowany pod Iperes w 1916 roku. Gaz ten o barwie zielonkawej i zapachu gorzycy poza swoją właściwością trującą o ile dotknie ciała, po 7—8 godzinach powoduje nieuleczalne jątrzące się rany i przedostaje się nawet przez obuwie, ubranie itp.

Drugim rodzajem gazu nie wprowadzonym wprawdzie w użycie jest tak zwany lewizyt, gaz ciekły, wynaleziony przez inżyniera chemika amerykańskiego nazwiskiem Lewis. Lewizyt, po za właściwościami takimi samymi jakie ma iperyt, posiada jeszcze tę, że zatrzuwa cały organizm ludzki uniemożliwiając przez to wszelką pomoc lekarską.

W dziedzinie gazów literatura nasza jest bardzo szczupła. Mamy przede wszystkim (tłumaczenie z francuskiego) prof. Muree „Wojna i chemja”, Sianorzęckiego „Wojna chemiczna”, znanego propagatora walki przeciwigazowej plk. Małyński „Wojna chemiczna i gazy trujące”, Bartia „Broń chemiczna” i znanego profesora Lindemanna „Wojna chemiczna w przyrodzie”.

Co się zaś tyczy Instytutu ochemicznego, to państwo posiada Instytut taki w Warszawie (Ludna 11) inne zaś pracownie chemiczne są zbyt szczupłe i wobec braku funduszy, grozi im zamknięcie. Rząd, dając wprawdzie bardzo poważne sumy na ten cel, nie jest w stanie jednak dać tyle ile na to potrzeba.

Obowiązek ten ciąży na społeczeństwie.

Sprawy kolejowe.

— **Redukcja na kolejach.** Wykonanie planu redukcji ustalonego rozporządzeniem Ministra Kolei zostało wstrzymane aż do czasu wydania specjalnego zarządzenia. (k)

— **Kursy dla aspirantów.** Ministerstwo Kolei kursy dla aspirantów rozpoczyna z dniem 4 października r. b. w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich.

Przyjęci kandydaci z Wilna winni zgłosić się w Dyrekcji Kolejowej celem otrzymania odpowiednich zaświadczeń ra przejazd. Wyjazd z Wilna 3 października pociągiem osobowym.

— **Echa napadu bandyckiego na pociąg pod Łunińcem.** Podana przez niektóre dzienniki tak warszawskie jak i miejscowe wiadomość o aresztowaniu maszynisty, liczącego ten krytyczny dzień prowadził nie odpowiada rzeczywistości. Komisja, której przewodniczył delegat Ministerstwa Kolei nie znalazła żadnej winy personelu pociągowego. Twierdzenie więc, że maszynistę aresztowano jest zupełnie bezpodstawne, gdyż ten znajduje się na wolności tak samo jak i reszta obsługi pociągowej. (k)

— **Pancerki „Danuta” i „Sosnkowski”.** Pociągi pancerne Danuta i Sosnkowski które między Olkienikami i Oranami uległy katastrofie, zostały już z ziemi wydobyte i wysłane do warsztatów głównych celem naprawy względnie nowego zmontowania.

Katastrofa pod Olkienikami pociągnęła za sobą stratę Skarbu Państwa na sumę około 200 tys. złotych. (k)

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Polski.** Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Dziś po cenach znizowanych grana będzie sztuka Jeweinowa: „To, co najważniejsze” po raz ostatni w sezonie.

— **„Pierśoleń z szafirem”** — sensacyjna sztuka Lacatosa, która obiegła wszystkie sceny europejskie, grana będzie u nas po raz pierwszy jutro. Sztuka będzie miała znakomitą obsadę. Po raz pierwszy po powrocie do Wilna, wystąpi p. Z. Grabowska. Role główne męskie grają pp. Godlewski, Rzecki, Purzycki i Pollak-Zymirski. Dekoracje projektował p. Kazimierowski.

Zabawy.

— **Na czarnej kawie z tańcami.** Zaprasza Zw. Pol. z Kresów pozakordonowych do Salonów pałacu w Werkach, gdzie się takowa odbędzie dnia 4-go października b. r.

Przejazd bezpłatny za okazaniem zaproszenia autobusami, od godziny 10-jej wieczór do 12-jej co 20 min. z rogu ul. Mickiewicza i Wileńskiej, jak również powrót od godz. 4-jej rano.

Bufet obficie zaopatrzony. Toalety skromne. Zaproszenia można otrzymać u pań gospodyń w cukierniach: Czerwonego Sztrała i Switeziance, codziennie od godz. 5—7.

Kronika policyjna.

— **Zamach samobójczy posterunkowego** Posterunkowy P. P. m. Wilna, Kazimierz Świecki, brzytwą przeciął sobie arterję obu rąk. Desperata w stanie groźnym odwieziono do szpitala św. Jakóba. Sledztwo w toku. (A)

— **Napad pod Wilnem** Na drodze pomiędzy wsią Pupiszki, a kolonią Rudziński, w pow. Wileńsko-Trockim, na Michała Czupajto napadło trzech nieznanymi osobnikami, którzy zrabowali mu portfel z dokumentami, pieniądze, 4 butelki wódki, 3 kilogr. słoniny i 4 metry perkalu, poczem zbiegli. (A)

— **Skutki szybkiej jazdy.** Szofer auta Nr. 14025 Piotr Asmianin przejeżdżając ulicą Polocką najechał na 6-letnią Władysławę Jakubowską i dotkliwie ją pokaleczył.

Poszkodowaną przewieziono do polikliniki chirurgicznej U. S. B. na Antokolu. (A)

— **Śmierć z pijaństwa.** Robotnicy zatrudnieni przy robotach wojskowych w lesie Burbiszki, znaleźli trupa robotnika tychże robot, Piotra Prulaska. Sledztwo ustaliło, że śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu. (A)

OFIARY,

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na Żłobek im. Jezusa: zamiast kwiatów na grób niedziałającego naszego kolegi s. p. Kazimierza Tomkiewicza — Nauczycielstwo gimnazjum Sióstr Nazaretanek 90 złot.

